Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 98 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 20 sierpnia 1935 r. | Rok XVI

Tępić chwasty i złą wolę

NA MARGINESIE ZJAZDU LEGJONISTÓW.

Artykuł poniższy pióra ks. prof. Szydelskiego, ukazał się na łamach „Katolickiego Głosu Prawdy". Autor podkreśla doniosłość przeżywanych obecnie chwil i stwierdza konieczność mobilizowania wspólnych wysiłków na gruncie pracy państwowej.

Nie byłem legjonistą. nie jestem legjonistą, nie piszę jako legjonista.

Nie można jednak dzisiaj przechodzić do porządku dziennego nad legjonistami, nad ich związkiem, tembardziej nad ich ostatnim Zjazdem, któremu oni sami świadomie, zapewne nie bez związku z dzisiejszą sytuacją polityczną w Polsce. chcieli nadać specjalne znaczenie.

Kiedyś — przypominam sobie lato 1915 po odbiciu Lwowa przez wojska austrjackie — i ja bardzo nieśmiało zbliżałem się do legjonistów. Przez wpływ nastrojów, płynących z kół stronnictwa narodowego, duchowieństwo nasze lwowskie do legjonów, do ich komend, do ich Twórcy odnosiło się niechętnie, zimno. Inaczej myślały tylko wyjątki, a należał do nich śp. ks. biskup Bandurski. Gdy tedy otworzono biuro Legjonów w lecie 1915 r., z pewną nieśmiałością, nieufnością odnosiłem się do niego. Nie szukałem kontaktu ze śp. Hipolitem Śliwińskim, który był przy szabli oficerskiej i w Biurze Legjonowem gospodarzył.

Gdy jednak rozchodziły się wiadomości o czynach legjonistów, gdy czytałem poezję legjonową śp. Mączki, narastał dla Legjonów szacunek i sentyment. Myślałem sobie w owych miesiącach 1915, nie wywalczą Polski, bo ich mało, bo w bojach światowej wojny stanowią garsteczkę, nie mogącą wpłynąć na ostateczny wynik, ale stworzą legendę, stworzą literaturę, jak Legjony Dąbrowskiego, staną się nowym czynnikiem wychowania nowych pokoleń. Odtąd, gdy inni dawali w dalszym ciągu wyraz nieufności, ja starałem się zawsze te jasne strony Legjonów podkreślać, nie dając się już porywać fali uprzedzenia.

Dziś ci legjoniści rządzą Polską i rządzą, dzięki Bogu, mimo wszystkie słuszne i niesłuszne zarzuty, nienajgorzej.

Powiem, dobrze że są i że rządzą, że mieli odwagę wziąć w tych ciężkich czasach odpowiedzialność za losy naszej Rzeczypospolitej, że oni w pierwszym rzędzie stają na straży jej siły i niezawisłości.

Wielka w tem zasługa Komendanta ich śp. Józefa Piłsudskiego. który ich do tej pracy państwowej wciągnął i wdrożył i na nich w pewnej mierze oparł swoje plany przebudowy ustroju Państwa i stworzenia siły wojskowej ku obronie jego granic.

Francja Narodowa spogląda dziś na organizację wojskową Krzyża Ognistego; w Polsce taką organizacją kombatancką jest niezawodnie Związek Legjonistów z organizacją strzelecką jako przybudową.

Tak się stosunki faktycznie w Polsce układają, świadectwem tego obecny Zjazd Legjonistów w Krakowie.

Zjazd obecny był wielką manifestacją ku czci śp. Marszałka Piłusdskiego, ale był jeszcze w większym stopniu manifestacją polityczną. Na dziesiejszą chwilę, na dzisiejszą właśnie chwilę Zjazd wiele uczy, wiele mówi. Był tam, rzec można sztab rządzący dziś Polskę ibyło widoczne usiłowanie jaknajmocniej związać się razem, by się tem pewniej przeciwstawić wszelkim możliwym rachubom, niebezpieczeństwom z wewnątrz, czy z zewnątrz.

Chwila dzisiejsza, gdy brak już Marszałka Piłsudskiego, gdy nowa Konstytucja wchodzi w życie i ma być wybrany Sejm i Senat na nowych zasadach, gdy siły opozycyjne, w dużej mierze obezwładnione, zechcą może silniej próbować roboty podziemnej lub pogłębiać sianie nieufności do tego co jest, tego rodzaju manifestacja była potrzebną.

Wystąpili razem zgodnie premjer Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych Rydz - Śmigły: to pierwszy fakt znaczący.

Przed paru dniami był u mnie pewien poważny człowiek i opowiadał na podstawie rzekomych wynurzeń żony jakiegoś kapitana z Ministerstwa Spraw Wojskowych, że między Sławkiem a Rydzem Śmigłym toczy się wściekła walka o władzę, że Rydz-Śmigły chce mieć także władzę cywilną, a Sławek go do niej nie dopuszcza.

Widocznie pewne żywioły opozycyjne, uprawiające politykę im gorzej, tem lepiej, świadomie takie rzeczy zmyślają i puszczają w kurs, aby szerzyć wewnętrzny zamęt i nieufność. Tę taktykę widzi się od szeregu lat. Słyszę z kół opozycji już od przeszło 5-ciu lat o bliskiej rewolucji, o krwawej reakcji z dołu przeciw dzisiejszym rządom i dzisiejszymu reżimowi.

Solidarne występowanie Sławka z Rydzem Śmigłym te rachuby i niecne kombinacje pomiesza.

Tym razem nie Sławek, ale Rydz-Śmigły powiedział: „Jeżeli kto w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył, a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie, że po cudze rąk nie wyciągamy, ale swojego nie damy". Przestroga to dla wrogich żywiołów zewnętrznych, ale i dla wewnętrznych malkontentów, jeśli liczą na zewnętrzne ambicje generałów i pułkowników i spodziewają się że przez ich podsycanie sami prędzej do władzy przyjdą".

Mówił Rydz - Śmigły: „Jest wielkość Polski, wydźwignięta duchem Komendanta na ogromne wyżyny, bo jest cały szereg wartości i sił, których przed nami w Polsce nie było. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego".

Wezwanie to do legjonistów, aby tych wartości bronili. Ale czy tylko do nich?

Rydz - Śmigły mówi o całej armji polskiej i całkiem słusznie. A nie tylko o armji. To co mówił o „utyskiwaniu", o „myśli i dobrej woli", nie do armji jest skierowane, ale do cywilnego społeczeństwa, do owych żywiołów i sił narodowych, które tkwią w obozach opozycyjnych, zasugestjonowane taktyką stronnictw opozycyjnych i karmione zmyślonemi często fałszywie faktami, jakie do mojej też wiadomości często dochodziły.

Czas jest, aby ustały z jednej strony sianie nieufności do własnych władz państwowych, a z drugiej strony szykany przeciw niewinnym.

Czas jest, aby żywioły narodowe i katolickie zaprzestały walki między sobą, a złączyły swoje wysiłki w pracy pozytywnej dla narodu i Państwa, bo czasy są ciężkie, a wrogów mamy dużo.

Legjoniści w dziedzińcu kolumnowym Wawelu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Rosponda. Sławek i Rydz Śmigły stali na froncie, za nimi sztandary, poczty, generałowie, szeregi pułkowe legjonistów. Z piersi wszystkich po Mszy św. płynęła pieśń „Boże coś Polskę".

Nie radykalny, ale zdrowy kierunek, wskazany już dawno przez Marszałka Piłsudskiego, jako jego testament, utrwala się.

Mowa Rydza - Śmigłego była jakby wyciągnięciem ręki, chętnej do zgody, w stronę narodowych żywiołów z opozycji.

Niechaj żywioły narodowe i katolickie ułatwią pozytywną wspólną pracę dla Państwa, nie wywołują niepotrzebnych ofiar. — Tępić razem chwast i złą wolę.

Ks. prof. dr Szydelski.

Tragiczna śmierć Willey Posta

SEATTLE. Znany lotnik amerykański Willey Post, który w towarzystwie aktora Willy Roggersa zamierzał dokonać dziś przelotu nad Biegunem Północnym w kierunku Leningradu spadł z samolotem na ziemię pod Point Barrow, najbardziej wysuniętą na północ placówkę, zamieszkałą przez białych w Ameryce. Post i jego pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

SEATTLE. Szczegóły katastrofy, jakiej uległ samolot Willey są następujące: Lotnicy, chcąc zdobyć pewne informacje dotyczące dalszego ich lotu, wylądowali w pobliżu osiedla eskimosów. Lądowanie odbyło się najzupełniej normalnie. W chwilę po starcie do dalszego lotu motor nagle przestał działać i samolot runął na ziemię. Wiadomość o katastrofie przynieśli do Point Barrow eskimosi, którzy spostrzegli spadający samolot. Według wiadomości, nadeszłych z Point Barrow, na miejscu katastrofy żołnierze wydobyli z pod szczątków aparatu zwłoki Posta i Roggersa i przewieźli je do szpitala w Point Barrow. Wiadomość o katastrofie pogrążyła w głębokim żalu amerykańskie koła lotnicze, wśród których obaj lotnicy mieli wiele osobistych przyjaciół.

PO ŚMIERCI LOTNIKÓW

Nowy York. Zwłoki Willey Posta i Roggersa przewieziono samolotem do Fairbanks na Alasce. Ciała zabitych lotników będą zabalsamowane. Dzienniki donoszą, że Roggers pozostawił wielki majątek obliczany na około 6 miljonów dolarów, natomiast Willey Post nie pozostawił żadnego majątku, z wyjątkiem znanego samolotu, na którym dokonał lotu dookoła świata „Vinnie Mae".

Konferencja 3 mocarstw odroczona

LONDYN. „News Chroniele" donosi z Paryża, że baron Alcisi delegat włoski w następujący sposób miał ująć wobec ministra Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją: 1) traktat z roku 1906 na tle poprzedzającej go korespodenci dyplomatycznej oraz późniejszy z roku 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, że zamiarem Francji i Wielkiej Brytanji i Włoch był podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów. 2) Wynika z tego, że sprawa Abisynji jest zagadnieniem o charakterze kolonjalnem, o którego rozstrzygnięciu zadecydować mają Francja, Wielka Brytanja i Włochy na podstawie trzech wymienionych traktatów. 3) Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem, 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatu, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są poszanować literę i ducha odnośnych traktatów kolonjalnych oraz ściśle uwzględnić francuskie i angielskie uprawnienia, wynikające z tych traktatów.

Paryż. — Delegat włoski baron Aloisi udał się 18. bm. rano na Quai d'Orsay, gdzie spotkał się z premjerem Lavalem oraz sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagr. Legerem. — W godzinach popołudniowych premjer Laval oznajmił dziennikarzom, że dzisiejsze rokowania, rozpoczęte po południu o godz. 2-giej zostały przerwane. Deklaracja premjera Lavala potwierdza pesymistyczne przewidywania, dotyczące przebiegu rokowań. Należy przewidywać że komunikat, który będzie ogłoszony wieczorem równoznaczny będzie z formalnem zakończeniem rokowań konferencji Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch i że delegaci tych krajów wyjadą do Londynu bądź do Rzymu, by poinformować swoje rządy o wytworzonej sytuacji.

—o—

Paryż. O godz. 20 (dnia 18. bm.) ogłoszony został oficjalny komunikat o odroczeniu konferencji trzech mocarstw.

Rzym. Wiadomość o odroczeniu rozmów trzech mocarstw wywarła tu wielkie wrażenie. W kołach angielskich uważają sytuację za poważną. W angielskich kołach prasowych krąży opinja, że dzisiejsze przemówienie Mussoliniego w Benevente stanowi niejako nieoficjalną odpowiedź na propozycje rządu brytyjskiego.

„IDŹCIE NAPRZÓD!" WOŁA MUSSOLINI.

Rzym. W niedzielę przybył do Benevente premjer Mussolini, który żegnał odjeżdżającą do Afryki dywizję czarnych koszul t. zw. „28 października". Mussolini wygłosił przytem przemówienie, oświadczając krótko, że w tej godzinie tak uroczystej dla nich i decydującej dla całego narodu, wszelkie przemówienia nie powinny mieć miejsca. *„Idźcie naprzód, obalając wszystkie przeszkody, aż do celu, który wam będzie wskazany. Czy pragniecie tego?"*

Po burzliwych potakujących okrzykach żołnierzy Mussolini oświadczył, że naród włoski zachowa w swojem sercu ich potężny okrzyk. Po dokonaniu przeglądu dywizji Mussolini odjechał samochodem do Rzymu.

WYBRYK ŁOBUZERSKI

Chojnice. W niedzielę w godzinach rannych pomiędzy Malachinem a Mokrem nieznany sprawca wybił kamieniem dwie szyby w wagonie II. kl. pociągu osobowego nr. 8831, idącego z Kościerzyny do Czerska. Sprawcą wybicia szyb w pociągu okazał się Gaca Jan 13-letni uczeń szkoły powszechnej, który w tym czasie wraz z innymi chłopcami zbierał w pobliżu toru kolejowego grzyby.

Kalendarzyk wyborczy do Sejmu i Senatu

W OKRESIE OD DNIA 20 SIERPNIA DO DNIA 26 SIERPNIA.
PO ZGROMADZENIU OKRĘGOWEM
24 sierpnia zamknięcie listy wyborców.

We wszystkich okręgach wyborczych, jak Polska długa i szeroka, zgromadzenia okręgowe ustaliły listy kandydatów poselskich. Członkami tych zgromadzeń okręgowych byli — jak wiemy — przedstawiciele samorządów, stowarzyszeń i organizacyj zawodowych oraz ci, którzy uzyskali 500 podpisów wyborców, zgłaszających swego delegata do zgromadzenia.

Zgromadzenia okręgowe spełniły swój obowiązek.

Kandydaci na posłów w ciągu 5 dni, a więc **do dnia 19 sierpnia** winni byli nadesłać do komisji okręgowej swe oświadczenia, że zgadzają się kandydować w danym okręgu wyborczym.

Ale na tem cała sprawa się nie kończy.

Okręgowe komisje wyborcze muszą bowiem sprawdzić, czy lista kandydatów z danego okręgu jest zgodna z protokółem zgromadzenia okręgowego, następnie muszą skontrolować, czy kandydat poselski posiada prawo wybieralności i czy w przepisanym terminie wyraził swą zgodę na kandydowanie. Oczywiście, że w razie istnienia pod temi względami jakiejkolwiek wątpliwości, komisja okręgowa może wezwać przewodniczącego zgromadzenia okręgowego do udzielenia wyjaśnień, jak również zażądać od kandydata na posła dowodów posiadania prawa wybieralności.

Gdyby w rezultacie tej kontroli odpadł któryś z kandydatów, wybranych przez zgromadzenie okręgowe i wskutek tego na liście kandydackiej pozostałoby mniej, niż 4 nazwiska, komisja okręgowa uzupełni tę listę do 4-ch przez wpisanie na listę kandydatów kolejnego zastępcę, wybranego w tym charakterze przez zgromadzenie okręgowe.

Oświadczenie zgody na kandydowanie, jak również posiadanie prawa wybieralności tak samo obowiązuje zastępcę, który w opisywanym wypadku stał się kandydatem. — Gdyby z jakichś wyżej przytoczonych względów musiał odpaść i ten nowy kandydat, wówczas na jego miejsce wchodzi następny zastępca.

Najpóźniej do **dnia 24 sierpnia** przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych decydują o reklamacjach wyborców, niezadowolonych z decyzji komisyj obwodowych. Jak już mówiliśmy w poprzednich naszych kalendarzykach, reklamacyj tych nie wolno wnosić wprost do komisji okręgowej, lecz do komisji obwodowej. Rozpatrzone zażalenia i sprzeciwy powędrują teraz z kolei rzeczy ponownie do komisyj obwodowych, gdzie w myśl decyzji okręgowej komisji wyborczej będą ostatecznie załatwione w drodze wpisania lub skreślenia wyborcy z listy. Te zmiany, zarządzone przez przewodnicz. komisyj okręgowych, muszą być wykonane w komisjach obwodowych **do dnia 24 sierpnia. Od tej daty listy wyborców są ostatecznie ustalone i żadnych zmian w nich czynić nie wolno.** Listy te będą wyłożone w komisjach obwodowych w przeddzień głosowania do publicznego przeglądu.

Zamknięcie listy wyborców do Senatu w dniu 22 sierpnia br.

Wyborcy senaccy, po skontrolowaniu, czy nazwiska ich znajdują się na liście wyborców, wnieśli już ewentualne reklamacje do przewodniczącego zebrania obwodowego. Reklamacje te zostały załatwione niezwłocznie, o ile jednak reklamujący był niezadowolony z decyzji, wówczas skorzystał z prawa odwołania do okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

Przewodniczący zebrań obwodowych przesłali **do dnia 19-go sierpnia** te zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu, celem ostatecznego rozpatrzenia.

Po rozpoznaniu tych reklamacyj, przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych nakazują **do dnia 22 sierpnia** przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, której reklamacja dotyczy.

Przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają niezwłocznie do spisu wyborców senackich zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu i w ten sposób powstaje już ostatecznie ustalona lista wyborców do Senatu.

JAK SIĘ BĘDĄ ODBYWAŁY SENACKIE ZEBRANIA OBWODOWE.

Wyborców do Senatu jest znacznie mniej, aniżeli do Sejmu, dlatego procedura ustalania delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych odbywa się całkiem inaczej, aniżeli do zgromadzeń okręgowych, wybierających kandydatów do Sejmu. Mianowicie, w zebraniach obwodowych biorą udział wszyscy wyborcy, posiadający prawo wybierania do Senatu i wpisani na listę danego obwodu. Takie zebranie obwodowe ma za zadanie wybór swego delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Jak się będzie odbywało takie zebranie obwodowe?

Wszystkie **zebrania obwodowe odbędą się w dniu 25 sierpnia br.**

Przewodniczący, wyznaczony przez okręgową komisję do Sejmu otwiera zebranie obwodowe i powołuje 2 sekretarzy z pośród zebranych, poczem wzywa do zgłaszania kandydatur na delegatów. Kandydaturę może zgłosić każdy wyborca. Oczywiście kandydatem na delegata może być tylko osoba z pośród zebranych wyborców senackich. Po przeczytaniu nazwisk zgłoszonych kandydatów przewodniczący zebrania zarządza głosowanie. Odbywa się ono w ten sposób, że jeden z sekretarzy odczytuje spis wyborców senackich danego obwodu, a każdy odczytany podchodzi do prezydjum i składa swój głos, w postaci kartki, zawierającej jedno imię i nazwisko ze zgłoszonych na zebraniu kandydatur.

Kartki nie odpowiadające tym warunkom są nieważne.

Po głosowaniu sekretarze obliczają głosy, a przewodniczący podaje wyniki głosowania zebranym. Wybrany zostaje ten kandydat który uzyska bezwzględnie większą liczbę ważnych głosów. O ile żaden z kandydatów nie uzyska tej zdecydowanej większości, wówczas głosowanie jest nieważne i przewodniczący zebrania wezwie obecnych do ponownego zgłaszania kandydatów.

Jeżeli i to drugie głosowanie nie da rezultatu, wówczas przewodniczący skreśli z listy zgłoszonych kandydatów te, które uzyskały najmniej głosów, tak, aby liczba pozostałych kandydatów nie była wyższa od trzech, oraz zarządzi ściślejsze głosowanie. Jest to ostatnie głosowanie. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Każdy uczestnik zebrania może zgłosić sprostowanie do protokółu zebrania, które to sprostowanie bez dyskusji zostanie przegłosowane przez zebranych. Po zatwierdzeniu protokółu, przewodniczący rozwiązuje zebranie.

Nadzór nad wyborem delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych sprawują przewodniczący właściwych okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu. Im właśnie służy prawo unieważnienia wyborów, jeżeli ten wybór został dokonany niezgodnie z prawem. W takim wypadku ponowne zebranie obwodowe musi się odbyć w najbliższą niedzielę.

Dlaczego powinniśmy wziąść udział w głosowaniu?

Ażeby spełnić swój obowiązek obywatelski. — Każdy światły i lojalny obywatel musi interesować się tem wszystkiem co dotyczy dobra ogólnego, którem w pierwszym rzędzie jest dobro Państwa. — Wybory są jednym z najważniejszych aktów państwowych. Od wyniku wyborów, od składu ciał parlamentarnych zależy kierunek całokształtu życia zbiorowego w Państwie. — Od nas tylko zależy jakiem ono będzie.

SPŁOSZONY ZŁODZIEJ W RĘKACH POLICJI.

Starogard. W Lubichowie 2-ch złodziei wyłamało okno wystawowe w sklepie kolonjalnym Czapiewskiej Moniki, usiłując dokonać kradzieży. Przechodzący ulicą niej. Szapiewski Władysław spłoszył złodziei, przyczem postrzelił jednego z nich. Postrzelony osobnik biegł około 300 metrów i ukrył się następnie w pobliskim chlewie, gdzie został ujęty i odprowadzony do Posterunku P. P. Postrzelonym okazał się Kruczyński Franciszek, który przyznał się do dokonania jeszcze dwóch innych kradzieży oraz zdradził swego wspólnika nazwiskiem Sarnowski Władysław, za którym zarządzono pościg. Kruczyński przewieziony do szpitala miejskiego w Starogardzie po kilku godzinach zmarł.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

STAROGARD. W Pisienicy na zabawie strażackiej został zabity ciosem noża w serce Rożewicz Józef, zatrudniony w majątku. Jako podejrzanych o dokonanie tego zabójstwa zatrzymano braci Jana i Bronisława Ossowskich, miejscowych robotników.

KRWAWA ZEMSTA.

STAROGARD. Na polu w pobliżu wsi Wielbrandowo rolnik Alfons Bieliński na tle sprzeczki osobistej zastrzelił z karabinu Wasyla Kuśmierza.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY

KOŚCIERZYNA. W Dziemianach w nocy w lokalu restauracyjnym Teichmana dwóch nieznanych osobników usiłowało okraść z gotówki handlarza Kąkola Teofila. Gdy obecni w lokalu goście usiłowali napastników odeprzeć, jeden z nich oddał strzał z rewolweru, poczem obaj na rowerach zbiegli w kierunku Lipusza Powiadomiony komendant miejscowego Posterunku P. P. ruszył za uciekającemi w pościg, dopędził ich a gdy wezwał do zatrzymania się, osobnicy ci, porzuciwszy rowery, zbiegli w pole. Ścigający ich policjant oddał w ich kierunek strzał, na co uciekający odpowiedzieli również strzałami i pod osłoną nocy zdołali zbec. Na podstawie rysopisów za sprawcami wdrożono pościg.

PODHARCMISTRZ UTONĄŁ

Kościerzyna. Bawiący w obozie instruktorskim na Kaszubach podharcmistrz Jan Kistowski z Rawicza utonął podczas kąpieli na jeziorze Karpno w oczach licznych harcerzy, znajdujących się na brzegu. Mimo natychmiastowego wydobycia Kistowskiego z wody, nie zdołano go przywrócić do życia.

Coś się zmieniło

Ustalenie kandydatów na posłów przez zgromadzenie okręgowe we środę 14-go sierpnia stało się naprawdę zwrotnym momentem w rozumieniu i ujmowaniu sprawy wyborów.

Ogromna zmiana, jaką przyniosła nowa ordynacja wyborcza dopiero teraz staje się rzeczą wyraźną i oczywistą dla szerszych rzesz. Wystarczało przysłuchać się choć trochę toczącym się dawniej rozmowom na ten temat — i dzisiaj.

Do środy rozmowy te miały charakter poprostu teoretyczny. Teoretycznie bowiem tylko przeciwstawiano sobie w dyskusjach zasady obu systemów — dawnego i nowego, zasady „numerków" i nazwisk, zasady partyj i osób. Od środy każde z tych pojęć stało się uchwytne, plastyczne. Każdy obywatel danego okręgu ujrzał przed sobą listę złożoną z czterech, pięciu, a często i ośmiu nazwisk i zadał sobie proste pytanie: **kogo z nich wybrać?**

Nie — **co** wybrać, ale — **kogo?** Nie — jaki piękny programik, zapowiedź, czy obietnicę, wydrukowaną patetycznym stylem na cierpliwej ulotce wyborczej, ale **którego z tych pięciu czy ośmiu żywych ludzi, którzy już coś w życiu zrobili, już jakąś pracę społeczną mają za sobą, mają jakieś określone oblicze moralne. Każdy musi sam dla siebie określić, do którego z tych ludzi ma największe przekonanie.**

Sprawa wyborów stała się z zagadnienia teoretyczno-politycznego — zagadnieniem życia realnego. Zamiast ustosunkowywania się do oderwanych teoretycznych zasad, przyszła konieczność ustosunkowania się do żywych ludzi. I dlatego we wszystkich rozmowach na naczelne miejsce wypływają sprawy: **kim jest dany kandydat? jaki to człowiek? i co robił dotychczas?**

I jednocześnie **teraz dopiero każdy mógł zrozumieć i poczuć uchwytnie, o ile bardziej bezpośrednią staje się jego wola w samych wyborach, w akcie głosowania.**

Przecież dawniej każdy oddawał głos na listę, niebardzo interesując się tem, jakie nazwiska ona zawiera. Bo nawet kolejność nazwisk wydrukowana na liście oficjalnej nie dawała żadnej gwarancji. Przecież ten, komu się chciało pomóc do uzyskania mandatu, kto stał na pierwszem miejscu, mógł mandat z innego okręgu, albo z listy państwowej, a na jego miejsce wchodził niespodzianie kandydat z miejsc dalszych, pozornie beznadziejnych, któremuby żaden z wyborców właściwie nie miał ochoty głosu oddawać. **Oddawanie głosu na listę było oddawaniem go do dyspozycji zarządom i sekretarjatom partyj, które dopiero obdarzały temi głosami tych ludzi, których chciały.**

TERAZ INACZEJ.

Teraz nikt nie może gospodarować głosem, oddanym przez wyborcę i przyznawać go temu, czy innemu kandydatowi. Wyborca każdy sam swoim głosem rozporządza i pomaga do uzyskania mandatu temu tylko kandydatowi, do którego ma przeprzekonanie, a nie całej gromadzie jego kolegów partyjnych, do których — jakże często — nie miał przekonania.

Od środy prawdy te stały się oczywistemi.

Słyszałem, naprzykład, szereg rozmów takich:

— **No, jak pan myśli, kto przejdzie w naszym okręgu?**

I odpowiedź:

— Naprawdę nie wiem, ale **ja swój głos oddam nie temu drugiemu na liście, ale czwartemu. Znam go dobrze ze słyszenia. To bardzo porządny człowiek.**

Taką odpowiedź słyszałem z ust człowieka, który przez cały okres poprzedni jaknajostrzej krytykował ordynację wyborczą, występował przeciw niej, a jako naiwne moralizowanie traktował przemówienia premjera Sławka i jego podstawową tezę i radę: **„Niech każdy wybiera nie tego, kto dużo obiecuje i sam siebie chwali, ale tego, do kogo ma zaufanie, że to porządny człowiek".**

Słyszac więc taką odpowiedź, zwróciłem memu dawnemu oponentowi uwagę:

— Panie kochany, przecież to, co **pan teraz powiedział, jest najlepszem, jakie tylko może być, przyznaniem słuszności autorom ordynacji. Celem tej ordynacji jest, aby obywatele w czasie wyborów rozumowali właśnie w ten sposób, jak pan rozumował przed chwilą. O to właśnie przecież chodziło!**

Mój opozycyjny rozmówca spojrzał na mnie i zdziwił isę. W pierwszej chwili chciał nawet zaprzeczyć z oburzeniem, ale pomyślał trochę i — dał spokój.

Bo zasady nowej ordynacji wyborczej **naprawdę zaczynają coraz szerzej zwyciężać w świadomości społeczeństwa.**

A. S-ki

Jak będzie wyglądał przyszły Sejm

Dopiero po 8 września r. b. po wyborach wiadomy będzie skład przyszłego sejmu. Już obecnie jednak, przeglądając listy kandydatów, wyrobić sobie można obraz ogólny. Niewątpliwie bowiem proporcje zostaną zachowane.

Przedewszystkiem **uderza bardzo wielka ilość rolników tak wielkich jak i małych.** Przeszło dwustu kandydatów z tego zawodu staje do wyborów. Zważywszy, że Polska jest krajem w 80 proc. rolniczym, ta wielka liczba rolników wydaje się zupełnie naturalna. **Około 100 kandydatów pochodzi ze stanu urzędniczego,** nieco **mniej dają różne wolne zawody.** Zdeklarowanych **przemysłowców jest** niewielu — **około dwudziestu, kupców kilku i kilku rzemieślników. Robotników zaledwie kilkunastu.** Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przedstawicielami tych zawodów będą niewątpliwie i liczni kandydaci, będący czyto urzędnikami prywatnymi, czy też podani w spisach z określeniem zawodowego wykształcenia (technicy, inżynierowie i t. d.) — **Nauczycieli jest** stosunkowo **niewielu, a minimalnie profesorów wyższych uczelni. Sporą natomiast grupę — przeszło 20 — przedstawiają dziennikarze.**

—o—

Wody jeziora zniszczyły całą okolicę miasta Ovada

Katastrofalne pęknięcie tamy pod Ovada w pobliżu Aleksandrji we Włoszech przybrało znacznie większe rozmiary, aniżeli początkowo przypuszczano. Wzburzone wody rozlały się na wielkiej przestrzeni, pokrywając olbrzymią przestrzeń długości 40 kilometrów a szerokości 2 klm. W chwili obecnej nie można ustalić istotnej liczby zabitych ofiar. Dotychczas wydobyto zwłoki przeszło 500 osób.

W miasteczku Ovada 130 domów zostało przez wodę zupełnie zniesionych. W Caprieteta i Molare nie pozostał kamień na kamieniu. Ogółem zostało zniesionych 200 domów i 44 mosty.

Woda lała się z niezwykłą siłą, ponieważ jezioro Orbicella, które przybrało wskutek obierwania się chmury i spowodowało pęknięcie tamy, leży znacznie wyżej, aniżeli zalane miejscowości.

Przed tamą, która później pękła, spiętrzyła się woda do wysokości 40 metrów.

Wśród mieszkańńców Ovada panuje rozpacz nie do opisania. Wszędzie widać ludzi poszukujących zwłok swych najbliższych. Z powodu ulewnego deszczu prace ratownicze są niezwykle utrudnione. Masy wody dotarły aż do Aleksandrji, oddalonej o 35 mil od miejsca nieszczęścia.

Burze wyrządziły olbrzymie szkody w winnicach. Wylała również rzeka Stura, niszcząc drogi.

—o—

ARESZTOWANIE „NARODOWCÓW.

POZNAŃ. Władze prokuratorskie poleciły aresztowanie prezesa koła stronnictwa narodowego w Rawiczu Stanisława Lewandowskiego, prezesa koła w Bojanowie Ignacego Łuczkiewicza, oraz Stanisława Sponika, Jana Kupczyka, Ignacego Kaźbierczaka za nawoływanie do teroru w czasie wyborów i publiczne wystąpienie, przeciwko obowiązującym ustawom.

MŁODZI NARODOWCY IDĄ DO WYBORÓW

POZNAŃ. Zarząd Główny Związku Narodowców w Poznaniu wydał odezwę, w której nawołuje swoich członków do gremjalnego udziału w wyborach i pociągnięcia do nich tych wszystkich na których członkawie Związku mają wpływ. W odezwie znajdują się zwroty, godzące w idee i czyny starego Stronnictwa Narodowego. Młodzi narodowcy uważają siebie za czynnych obywateli państwa, których obowiązkiem jest zajmowanie zawsze aktywnego stanowiska w życiu publicznem. Chcą zatem dać dowód, że biernymi nie są i również pobudzać innych do zajęcia czynnej podstawy wobec wyborów. Młodzi narodowcy nie mogą odsuwać się od życia politycznego, jak tego chcą zbankrutowane sztandary partyjne.

ARESZTOWANIE DEMAGOGICZNEGO AGITATORA.

CZĘSTOCHOWA Posterunek Policji Państwowej w Mierzycach powiatu wieluńskiego zatrzymał Jana Barańskiego, zamieszkałego w Warszawie, który przybył na teren powiatu w celach agitacyj przedwyborczej z ramienia Stronnictwa Narodowego w Częstochowie . Wygłaszał on podburzające przemówienia, uwłaszczające pamięci Marszałka Piłsudskiego.

ENDECY BIJĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ

ŁÓDŹ. Podczas onegdajszych uroczystości poświęcenia sztandaru koła stronnictwa narowego „Radogoszcz" w Łodzi doszło do ostrych starć między zwalczającemi się grupkami endeckiemi. W czasie przemarszu pochodu wszczęto bójkę z zwolennikami „Niezależnego Klubu Narodowego" im. Gen. Hallera. Policja była zmuszona interwenjować i likwidując bójkę zatrzymała trzy osoby. Przechodzący ulicami pochód endecki, nie budząc absolutnie żadnego zainteresowanie publiczności, witały okrzyki, pochodzące z grupy Niezależnego Klubu Narodowego: „Precz z endecją!" „Precz z Dmowskim!".

Wrogie przyjęcie manifestacji endeckiej wywołało konsternację wśród przywódców stronnictwa narodowego.

DZIARMAGA ZNĘCAŁ SIĘ NAD RANNYM.

W sprawie aresztowanego bojówkarza endeckiego Dziarmagi wychodzą na jaw nowe szczegóły, świadczące o moralnem bagnie, panującem w ONR. Dziarmaga dał jako kierownik wydawnictw ONR Brzezińskiemu pieniądze. Ten, sądząc, że po zlikwidowaniu tych wydawnictw nie będzie potrzebował wyliczyć się z otrzymanych sum, zatrzymał je dla siebie. Na tem tle doszło do zajścia i Dziarmaga, znany władzom śledczym z sukcesów ulicznych oraz napadów oddał do Brzezińskiego kilka strzałów, usiłując go zastrzelić.

Należy zaznaczyć, że, jak wykazało dotychczasowe śledztwo, Dziarmaga jak i jego towarzysz zbrodni Walicki znęcali się nad rannym.

LUDOWCY IDĄ DO WYBORÓW

KRAKÓW. W powiecie dąbrowskim województwa krakowskiego, uchodzącym za twierdzę ludowców w Małopolsce, członkowie b. stronnictwa ludowego uchwalili wziąć solidarny udział w akcie wyborczym, co stanowi zupełne przełamanie wysuniętych przez opozycję haseł antywyborczych.

SPRAWA RENT NIEMIECKICH

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje w ostatnim Dzienniku Urzędowym do wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, które renty tej nie otrzymały z powodu pobytu poza granicami Niemiec, a na rzecz których niemieckie instytucje nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 roku. Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast.

LEŚNICZY POSTRZELIŁ ZŁODZIEI.

GDYNIA. W Mieroszynie (powiat morski) w nocy leśniczy prywatny Bielawski Franciszek postrzelił z fuzji zauważonych na kradzieży owoców w ogrodzie Miszkiego Grzegorza niejakich Borkowskiego Wojciecha i Grabowskiego Pawła. Obaj oni zranieni zostali śrutem w nogi. Niebezpieczeństwo ich życiu nie zagraża.

DOOKOŁA ZAWODÓW O PUHAR GORDON-BENNETA.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym tj. 15 sierpnia upłynął drugi termin zgłaszania do 23 międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę im. Gordon Benneta, które odbędą się w Warszawie w dniu 15 września. Dotychczasowa lista zgłoszeń jest następująca: Aeroklub niemiecki zgłosił trzy balony: „Erick-Deku", „Deutschland", „Alfred Hildebrandt". Aeroklub belgijski zgłosił dwa balony „Belgica" i „Bruxelles". „Belgica" pilotowana będzie przez znanego lotnika balonowego Demuyter, który niedawno bawił w Polsce. Aeroklub francuski zgłosił dwa balony, jeden którego nazwa nie została dotychczas ustalona, drugi „Lorraine". Szwajcarski aeroklub zgłosił jeden balon „Zurych III". Holandja zgłosiła jeden balon polski, wypożyczony od Aeroklubu Rzplitej „Toruń". Aeroklub Rzplitej zgłosił trzy balony „Kościuszko", „Polonja II" i „Warszawa II". Pilotować te balony będą: Franciszek Hynek, Zbigniew Burzyński i Antoni Janusz.

SKUTKI HURAGANU.

KRAKÓW. Obecnie nadeszły z licznych miejscowości wiadomości o wielkich szkodach wyrządzonych przez onegdajszy huragan. Zniszczeniu uległo wiele budynków, jak również wiele szkód poniósł drzewostan. Pod samym Krakowem został m. in. poważnie uszkodzony budynek stacyjny kolei w Bonarkach. Park przy fabryce w Borku Fałęckim został w znacznej części zniszczony. W samym Krakowie wichura uszkodziła m. in. kościół SS. Norbertanek na Zwierzyńcu i kościołek na Salwatorze. W Krakowie powalonych zostało przeszło 600 starych drzew, będących ozdobą plant i parków. Park dr. Jordana stracił niemal cały drzewostan starych drzew w liczbie 170. Straty, wyrządzone przez huragan na terenie Krakowa dochodzą do kilkuset tysięcy złotych.

ZABÓJSTWO POLICJANTA

SIEDLCE. Dnia 15 bm. na odpuście w Zeliszewie powiatu siedleckiego miejscowa łobuzerja rozpoczęła pomiędzy sobą bijatykę, w której został zabity jeden z uczestników. Sprawcy w liczbie trzech zbiegli, dwóch z nich wkrótce ujęto, a za trzecim udał się na poszukiwanie komendant posterunku policji w Kotoniu, przodownik Franciszek Mięc. O godz. 10-tej wieczorem natknął się na poszukiwanego, który zasypał policjanta i towarzyszącego mu wieśniaka strzałami z „parabellum". Przodownik i jego towarzysz zostali zabici. Sprawcę zbrodni aresztowała policja.

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ" W PARYŻU

PARYŻ. Dnia 15 sierpnia jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą odbyło się w Paryżu uroczyste zapalenie znicza na grobie Nieznanego Żołnierza przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły. — Wieczorem na placu Avenue Georges utworzył się pochód, który skierował się pod Łuk Tryumfalny. Na czele pochodu kroczyli poszczególni delegaci ze sztandarami, jako pierwsza delegacja Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny, dalej przedstawiciele kombatantów francuskich, włoskich, portugalskich i czechosłowackich wkońcu zaś organizacje polskie w Paryżu oraz członkowie kolonji polskiej. Znicz został zapalony przez prezesa Federacji p. Bratek-Kozłowskiego. Na grobie złożono także dwa wieńce jeden od Federacji, drugi od organizacji polskich w Paryżu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady i konsulatu Rzplitej oraz delegaci FIDAC. francuskiego. Uroczystemu rozniecaniu znicza przez kombatantów polskich przyglądały się na placu Eteile wielotysięczne tłumy zebranej publiczności.

ODKRYCIE PÓL DJAMENTOWYCH

RZYM. Dziennik „Piccolo" donosi, że w Somali włoskiem w odległości 150 km. od granicy abisyńskiej pewien włoski oficer odkrył bardzo bogate pola djamentowe.

WSTRZĄSY PODZIEMNE W AUSTRALJI.

Florencja. Tutejsze obserwatorjum zarejestrowało silne wstrząsy podziemne, których ośrodek znajduje się w odległości około 14.000 km w okolicy Australji. Sejsmografy obserwatorjum rejestrowały te wstrząsy w ciągu 3 godzin. Dotychczas znikąd nie nadeszły wiadomości o trzęsieniu ziemi.

WIELKA BURZA NAD BUDAPESZTEM

Budapeszt. Według nadeszłych z prowincji wiadomości, podczas wielkiej burzy, jaka szalała w okolicy Budapesztu dn. 15 bm. wydarzyło się 9 wypadków śmiertelnych od porażenia piorunami.

KORESPODENT POLSKI WYDALONY Z MOSKWY.

Moskwa. Korespondent moskiewski Polskiej Agencji Telegr. i „Gazety Polskiej" p. Jan Otmar Berson otrzymał w niedzielę wieczorem od komisarjatu spraw wewn. nakaz opuszczenia granic ZSRR. w ciągu 3 dni. Jako powód wydalenia podane zostały korespondencje p. Otmara Bersona, zamieszczane w „Gazecie Polskiej".

4 WYROKI ŚMIERCI W KIJOWIE

Moskwa. W Kijowie w procesie przeciwko wyższym urzędnikom ukraińskiego komisarjatu rolnictwa oskarżonym o nadużycia przy zakupie koni, czterech głównych oskarżonych skazano na śmierć a pozostałych 24 na różne kary więzienia. Były wicekomisarz rolnictwa w Ukrainie sowieckiej Ogij został skazany na 5 lat obozu koncentracyjnego.

DZIENNIKARZ JOHNES — ZABITY.

PEKIN. Korespondent niemieckiego biura informacyjnego w Pekinie dr. Müller, który wraz z dziennikarzem Johnesem uprowadzony został przez bandytów i następnie wypuszczony na wolność donosi, że Johnes padł z ręki bandytów. Müller podkreśla bohaterskie zachowanie się dziennikarza w obliczu śmierci.

KOMUNIKAT P. K. P.

Z ważnością od 14 sierpnia 1935 r. przenosi się dotychczasowy przystanek osobowy Jasinice nad Wisłą z km 107.328 na km 106.357 linji Kowalewo Pom. — Bydgoszcz, zmieniając dotychczasową nazwę na **Brdyujście p. o.**

W związku z tem zmienia się z ważnością od 14-go sierpnia br. rozkład jazdy wszystkich pociągów osobowych na **„p. o. Brdyujście"** jak następuje:

Pociąg osob. Nr. 1321 Brdyujście przyj. 7,15 postój poniżej min. odjazd 7,15.

Pociąg osob. Nr. 1322 Brdyujście przyj. 5,01 postój 1 minutę odjazd 5,02.

Pociąg osob. Nr. 1323 Brdyujście przyj. 18,49 postój poniżej min. odjazd 18,49.

Pociąg osob. Nr. 1324 Brdyujście przyj. 16,34 postój 1 minutę odjazd 16,35.

Pociąg osob. Nr. 1326 Brdyujście przyj. 8.26 postój poniżej min. odjazd 8,26.

Pociąg osob. Nr. 1327 Brdyujście przyj. 9,47 postój 1 minutę odjazd 9,48.

Pociąg osob. Nr. 1328 Brdyujście przyjazd 14,00 postój poniżej min. odjazd 14,00.

Pociąg osob. Nr. 1329 Brdyujście przyjazd 16.45 postój poniżej min. odjazd 16,45.

Pociąg osob. Nr. 1330 Brdyujście przyj. 22,00 postój poniżej min. odjazd 22,00.

Pociąg mieszany Nr. 1331 Brdyujście przyjazd 21,11 postój 1 minutę odjazd 21,12.

RADJOSŁUCHACZE AMERYKAŃSCY CHCĄ POZNAĆ POLSKI FOLKLOR.

(CPC.) John Royal, główny dyrektor programowy N. B. C. podróżuje od szeregu tygodni na samolocie po całej Europie: w Rzymie przyjęty był przez papieża, z Wezuwjusza nadał transmisję do Ameryki, w Genewie Liga Narodów przyjmowała go bankietem, w Wiedniu, gdzie bawił przez 3 dni, podejmowany był przez prezydenta i przez ministra handlu. Z Wiednia udał się do Salzburga, poczem przez Pragę do Warszawy, Moskwy i spowrotem przez Berlin, Paryż, Londyn, aby na statku „Normandie" po 6-tygodniowej podróży, znaleźć się w New Yorku.

W czasie pobytu w Warszawie p. J. F. Royal złożył wizytę Naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radja, z którym odbył szereg rozmów na temat możliwości transmitowania niektórych audycyj z Polski do Ameryki.

— Jeśli chodzi o Polskę, — mówi dyr. Royal — to pragnę przy pomocy Polskiego Radja zapoznać radjosłuchaczy amerykańskich z polskim folklorem. Wyobrażam sobie te transmisje, jako kilkunasto-minutowe audycje, w których muzyka ludowa byłaby objaśniana zwięzłym tekstem speakera, wygłoszonym w języku angielskim. Dalej chcemy również dać Polakom amerykańskim transmisję z któregoś z pięknych kościołów polskich poza Częstochową. A więc może Kraków albo Ostra Brama. Problem tego typu reportaży z jednej półkuli na drugą byłby łatwiejszy, gdyby Polska posiadała własną stację krótkofalową.

Serce ze szkła, które pracuje

Niezwykłe doświadczenia moskiewskiego uczonego

W moskiewskim Instytucie Fizjologji Eksperymentalnej zademonstrowano w tych dniach niezwykły wynalazek chirurga sowieckiego, prof. Bruchomenko. Jest to ni mniej, ni więcej — tylko sztuczne serce. Aparat ten składa sie z odpowiednio dobranych rurek szklanych, z których, przy pomocy specjalnie skonstruowanego motoru, utrzymuje się normalny krwioobieg, rytmem i ciśnieniem odpowiadający ściśle krwioobiegowi żywego organizmu. Prof. Bruchomenko przeprowadził ze swym aparatem najrozmaitsze eksperymenty, do których używano zwierzat, przeważnie psów.

Odcieta głowa żyje...

W tym celu odcieto głowe psa, wypompowano z niego krew, wtłoczono ja w sztuczne serce, które połączono odpowiednio z wena i aorta odcietej głowy. Nastepnie puszczono w rúch motor aparatu. Krew z aparatu przepływała przez odcieta głowe psa, która przez cały czas trwania eksperymentu dawała znaki życia. Widok otwierajacych się oczu głowy był wprost niesamowity.

Mózg psa, ożywiony świeżym dopływem krwi, krócił do świadomości. „Pies" kilkakrotnie otworzył pysk, jakgdyby chciał zaszczekać, reagował na pogłaskania itp.

Operacja chorego serca

Pomyślne wyniki, osiągnięte w czasie próby ożywienia głowy zabitego psa, nasunęły chirurgowi myśl zastosowania swego aparatu również przy chorobach serca. Pierwsza próbe przeprowadzono z psem, który od dłuższego czasu był chory na serce. Czworonożnego pacjenta uśpiono, aparat połączono z odcietą wena i aorta, aby otrzymać normalny krwioobieg w organiźmie operowanego zwierzęcia, „uwolnione" serce psa zoperowano i połączono z wena i aortą jego krwioobiegu. Pies nietylko przetrzymał niezwykła operacje, ale jest zupełnie zdrów, wyleczony całkowicie z swej choroby serca.

Sztuczne ożywienie nie jest życiem

Prof. Bruchomenko postanowił po tych dwóch eksperymentach przeprowadzić próbe ożywienia, przy pomocy swego aparatu, psa zabitego. W tym celu psu wyjeto wene, wypuszczono z niego wszystka krew. Po 20 minutach, gdy stwierdzono zupełna śmierć zwierzęcia, profesor właczył swój aparat, przywracając organizmowi zabitego zwierzęcia normalny krwioobieg. Serce psa zaczeło działać. Nie było to jednak działanie samoistne. W miarę zwalniania rytmu sztucznego serca, zwalniał się również rymt serca zwierzęcia. Po odłaczeniu aparatu, mimo zeszycia żył, zwierzę nie wróciło do życia. Dopóty trwało działanie aparatu, organizm zwierzęcia był tylko ożywiony. Mimo wysiłków nie zdołano pobudzić zwierzęcia do samodzielnego działania.

Życie przedłużone o 20 minut

Profesorowi zdawało się, że stanał już u kresu swoich doświadczeń. Udało mu się pobudzić przy pomocy swego aparatu serce zabitego zwierzęcia, częściowo nawet zdołał przywrócić świadomość u zabitego psa, nie zdołał natomiast wskrzesić na nowo w nim życia. Niezrażony tem chirurg postanowił ponowić swój eksperyment. I rzeczywiście, przy drugiem doświadczeniu serce psa zabitego w taki sam sposób, jak poprzednio, po wyłączeniu aparatu i zeszyciu żył, wykonało zupełnie samodzielnie kilka skurczów, po których zamarło. Na kilka zaledwie sekund wskrzeszono życie. To dodało prof. Bruchomenko bodźca do nowych doświadczeń, które w końcu doprowadziły do tego, że dziś zwierzę, poddane tym samym eksperymentom, zdolne jest do samodzielnego życia jeszcze przez 20 minut po wyłączeniu sztucznego serca.

Prof. Bruchomenko twierdzi, że najdalej, za dwa lub trzy lata zdoła przy pomocy swego aparatu przywrócić całkowicie życie zabitemu zwierzęciu Jeżeli ten eksperyment się uda, wówczas — oświadczył chirurg — przystąpię do przeprowadzania doświadczeń z ludźmi. Objektem doświadczeń mogą być oczywiście tylko osoby, które zmarły wskutek choroby serca.

Prof. Bruchomenko jest pełen nadziei i wierzy, że odwieczne marzenie ludzkości o zwycięstwie nad śmiercią może być zrealizowane. Niech sobie ma nadzieję, dopóty sie nie pomyli!

Romans austrjackiego następcy tronu

Nieznane szczegóły z życia zamordow. arcyksięcia

W bieżącym miesięcu, dnia 28 przypada 21-sza rocznica krwawej tragedji, jaka rozegrała się w r. 1914 w Serajewie, kiedy to austrjacki arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona padli ofiarą zamachu, który pociągnął potem za sobą nieprzewidziane następstwa, stając sie sygnałem do wybuchu wielkiej wojny światowej.

Całą bibljotekę możnaby wypełnić książkami, uwieczniającemi pamięć austrjackiego następcy tronu arc. Franciszka Ferdynanda i jego żony hr. Zofji Chotek. We wszystkich tych dziełach jednak pomijane było do tej pory autentyczne przedstawienie zaręczyn arc. Franciszka Ferdynanda z hr. Zofją Chotek. Rzecz prosta nie zaręczyn oficjalnych, lecz tych zacisznych, których szczegóły nieznane są dotąd szerokiej publiczności nawet Austrji.

Działo się to na dwa lata przed zaślubieniem przez arc. Franciszka Ferdynanda hr. Zofji Chotek, która — jak wiadomo — była damą dworu zmarłej potem arcyksiężnej Izabeli, żony ówczesnego komendanta korpusu w Bratysławie, arcyksięcia Fryderyka. Franciszek Ferdynand poznał hr. Chotek podczas jednej z wizyt w pałacu arcyksięcia Fryderyka w Bratysławie. Po kilku spotkaniach oboje młodzi ludzie poczuli do siebie głęboki sentyment. Gdy w pałacu w Bratysławie poczęto orjentować się, iż arc. Franciszek Ferdynand pała miłością do kobiety nierównej mu urodzeniem, hr. Chotek opuściła stanowisko damy dworu arcyks. Izabeli i przeniosła się na zamek hrabiowski rodziny Thun w Czechach. Arcyks. Franciszek Ferdynand nie mógł odwiedzić w domu hrabstwa Thun hr. Chotek, którą już wówczas uważał za swą narzeczoną. Wobec tego młoda para zawarła ciche porozumienie, na mocy którego wybrała sobie na miejsce swych spotkań Budapeszt.

I od tej pory w każdą sobotę arcyks. Franciszek Ferdynand przybywał pociągiem pospiesznem z Wiednia do stolicy Węgier. Dla zachowania incognito miał zawsze na oczach zielone okulary. Wszystkie swe podróże z Wiednia do Budapesztu odbywał — rzecz prosta — arcyks. Ferdynand nie w salonach dworskich, lecz w zarezerwowanym dlań przedziale I klasy. W Budapeszcie oczekiwała go już w każdą sobotę hr. Zofja Chotek, która w księgach hotelowych była meldowana pod nazwiskiem Charlotte Delius. Arcyks. Franciszek Ferdynand i jego narzeczona odbywali dalekie wycieczki z Budapesztu i nikt wówczas nie byłby poznał w wysokim barczystym „cywilu" następcy tronu austrjacko-węgierskiej monarchji.

Podczas jednej z takich bytności w Budapeszcie Franciszek Ferdynand oświadczył się hr. Zofji Chotek i otrzymał jej zgodę. Uszczęśliwiony usłyszanem słówkiem „tak". rozkochany arcyksiążę, zapominając o wszelkich ostrożnościach, wpadł do wspaniałego magazynu nadwornego jubilera Bachrucha i kupił pierścień zaręczynowy. Jubiler arcyksięcia nie poznał. Sprzedał mu wspaniałego solitera, który ongiś zdobił francuską koronę królewską. W r. 1889 rząd francuski wystawił na sprzedaż francuskie klejnoty koronne i część tych kosztowności zakupił właśnie jubiler budapeszteński Bachruch.

Wybitny detektyw, nadinspektor policji Hugo Kalman był tym, który wykrył tajemne podróże arc. Ferdynanda do Budapesztu. Hugo Kalman miał misję czuwania nad osobistem bezpieczeństwem wszystkich przybywających do Budapesztu wysokich osobistości. On też to poznał natychmiast arcyksięcia, mimo jego wielkich zielonych okularów i doniósł w tej chwili o swem odkryciu ówczesnemu namiestnikowi Rudnay. Ten bojąc się widocznie jakichś komplikacyj, zatrzymał narazie ową tajemnicę przy sobie i nie posłał w tej sprawie żadnego meldunku do Wiednia.

Cotygodniowe spotkania austrjackiego następcy tronu z jego narzeczoną trwały już z górą dwa miesiące. Detektyw Hugo Kalman śledził pilnie młodą parę na każdym kroku. Misję swą wykonał tak zręcznie, że arcyks. Franciszek Ferdynand po upływie dłuższego czasu dopiero zorjentował się, iż jest śledzony...

Wielka podróż światowa, jaką Franciszek Ferdynand przedsięwziął w kilka miesięcy później, położyła kres budapeszteńskiej idylli. Franciszek Ferdynand miewał potem często jeszcze okazje do przybywania do Budapesztu. Było to wówczas, gdy sędziwy cesarz Franciszek Józef obchodził w Budapeszcie 40-tą rocznicę swej koronacji na króla Węgier. Austrjacki następca tronu przybył wtedy o 8-mej rano do Budapesztu, wziął udział w uroczystem Te Deum w katedrze, poczem natychmiast „po angielsku" uciekł do Wiednia. Prawdopodobnie nie mógł darować tego, że jego dawniejsze pobyty w Budapeszcie zostały odkryte i że doniesiono o nich staremu cesarzowi.

W późniejszych latach arcyks. Franciszek Ferdynand niejednokrotnie przebywał na Węgrzech, nigdy jednak nie przyjeżdżał do Budapesztu, lecz jako gość bawił u hr. Harnoncourt w jego rezydencji w Ecska. Arystokrata francuski urządzał tam wspaniałe polowania. Goście-myśliwi rekrutowali sie wyłącznie z arystokratów austrjackich, angielskich i francuskich, nigdy zaś — gdy Franciszek Ferdynand przebywał w Ecska, nie dopuszczano do tych polowań żadnego arystokraty węgierskiego.

W GDYNI NIEMA PRACY!

Rokrocznie w okresie letnim przybywa do Gdyni znaczna ilość bezrobotnych z całego kraju w nadziei otrzymania pracy w tem mieście, w którem przecież najżywiej bije tętno gospodarczego życia. Niestety Gdynia posiada ok. 2000 własnych zarejestrowanych bezrobotnych, to też przybysze znajdują się przeważnie w ciężkiem położeniu. W bieżącym roku zarząd miasta udzielił tym nieszczęśliwcom 850 zapomóg w postaci biletów powrotnych. Stan ten z jednej strony obciąża budżet miasta, z drugiej zaś wielu ludzi, którzy niejednokrotnie bez pieniędzy i na piechotę przybyli do Gdyni, stawia w położeniu bez wyjścia.

Ośmiu dygnitarzy niemieckich zdefraudowało milj. sumy w min. propagandy

WARSZAWA. Wedle doniesień prasy wiedeńskiej aresztowała niemiecka tajna policja państwowa przed kilkoma dniami 8 wysokich funkcjonarjuszów niemieckiego ministerstwa propagandy po przeprowadzeniu niespodziewanej rewizji w ich mieszkaniu. Wszyscy aresztowani odwiezieni zostali do aresztu Gestapo w Moabit.

Przyczyną tych sensacyjnych aresztowań miały być miljonowe malwersacje, popełnione przez tych funkcjonarjuszy, których zadaniem było popieranie z ramienia ministerstwa propagandy akcji zagranicznej przez finansowanie towarzystw filmowych, korespondencyj prasowych i dzienników, stojących na usługach tej propagandy.

Na cele te wydawali aresztowani funkcjonarjusze fantastyczne wprost sumy, tłumacząc się koniecznością poczynienia wielkich wydatków na prace przedwstępne.

Większa część pieniędzy wydana została na terenie Szwajcarji, gdzie ministerstwo propagandy zamierza zorganizować wielki koncern prasowy, tudzież towarzystwo filmowe.

Jak wysokich sum sięgają te malwersacje, świadczy fakt, iż jeden z aresztowanych zdefraudował w ciągu 4 godzin w Lucernie półtora miljona marek, które złożył w depozycie w jednym z banków szwajcarskich. — Podlegająca Goeringowi Gestapo aresztowała wszystkich funkcjonarjuszy dopiero po długotrwałem śledztwie, nie zawiadamiając o aferze policji państwowej.

Dopiero obecnie złożyła komenda Gestapo raport Hitlerowi, ministrowi spraw wewnętrznych, ministrowi sprawiedliwości, tudzież prokuratorji generalnej.

—o—

Nałóg hazardu popchnął go do zbrodni

BESTJALSKIE ZAMORDOWANIE PORTJERA.

Daniel Riviere, 54-letni portjer kasyna gry w Poitiers, zginął bez wieści. Żona portjera zeznała, że mąż jej wyszedł przed trzema dniami i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania za zagnionym nie dały rezultatu. — Dopiero pewien robotnik, idący do pracy, natknął się w lasku, w odległości 1,5 kilometra od miasta na zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zawiadomiona policja wspólnie z panią Riviere agnoskowała zniekształcone zwłoki tragicznie zmarłego.

Ustalono więc przedewszystkiem, że popełnione zostało morderstwo na tle rabunkowem. W kieszeni bowiem zmarłego nie znaleziono portfelu z pieniądzmi.

BANKNOTY SKRWAWIONE KRWIĄ.

Wśród stałych bywalców kasyna gry, gzie Riviere był portjerem, wyróżniał się elegancją i dobrem ułożeniem 30-letni mężczyzna, który legitymował się dyplomem inżyniera technologa, wystawionym na nazwisko Andre Giraud. Charakterystyczne, że w wigilję mordu ów Giraud przegrał większą gotówkę i czynił starania uzyskania u portjera Riviere'a małej pożyczki. Nie wiadomo, czy uzyskał pożyczkę, czy nie, wiadomem tylko było, że krytycznego dnia widziano Girauda, jak razem z Rivierem udawali się za miasto. Krąg podejrzeń zacieśnił się jeszcze bardziej dookoła osoby młodego inżyniera, gdy krupier kasyna stwierdził, że banknoty, któremi Giraud płacił za sztony do grania, były splamione krwią. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy morderca-hazardzista, zachęcony powodzeniem próbował rozbić w kasynie bank.

—o—

TRZY RAZY PO STO TYSIĘCY

Trzy stutysięczne wygrane, które wylosowano 16. bm., jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ej klasy Loterji Państwowej, padły w kolekturach warszawskich na numery: 103.052, 59.861 i 35.922.

Na załączonej fotografji widzimy dwóch kolegów, mechaników z zawodu, którzy nabyli do spółki jedną z ćwiartek n-ru 103.052 — pp. Jeżaka i Rajmana.

Obecnie wchodzimy w okres IV-ej klasy, w której główna wygrana — jak wiadomo — wynosi miljon złotych. Ale ci nawet, którzy nic w tej klasie nie wygrają, powinni skrzętnie zachować swój los, gdyż uprawnia on do wzięcia udziału w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem, które odbędzie się 20 grudnia rb.

NIEMA CHĘTNYCH NA STANOWISKO PREZESA STRONNICTWA NARODOWEGO.

Toruń. Po rezygnacji ks. Bolta z prezesury zarządu wojewódzkiego stronnictwa narodowego na Pomorzu, endecja pomorska nie może znaleźć następcy na to stanowisko z powodu braku chętnych kandydatów.

Naczelny redaktor „Pielgrzyma" w Pelplinie nie przyjął ofiarowanej mu godności. Również inne osoby, którym zarząd wojewódzki stanowisko to proponował — odmówiły. Funkcje prezesa pełni z konieczności tymczasowo dotychczasowy wiceprezes. (NAP.)

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
19	sierpień	P.	Ludwika	4,24	18,55
20	„	W.	Bernarda	4,25	18,53
21	„	Ś.	Joanny	4,27	19,50

OSOBISTE

Komendant Powiatowy P. P. p. komisarz **Szmytkowski** wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZEBRANIE RADY MIEJSKIEJ

zwołane zostało na wtorek 20 bm, godzinę 19-tą. Na porządku obrad znajduje się wybór członka Magistratu.

ZNOWU PODWYŻSZONE CENY

Od soboty zostały znowu podwyższone ceny na wyroby rzeźnicke. Za pół kilo słoniny płaci się 1 zł; smalcu 1,20 zł, mięsa od 80 gr do 1 zł. Podrożały również wędliny.

Nie wiadomo, dlaczego wyroby mięsne zdrożały. Ceny żywca bowiem zwyżkowały nieznacznie.

BY URATOWAĆ CHŁOPCA — SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ SAMOCHODU.

W sobotę o godzinie 9-tej ulicą Marsz. Piłsudskiego jechał w kierunku kolejki samochód osobowy „Chevrolet", własność p. Mederskiego, właściciela tartaku. Gdy samochód znajdował się w pobliżu domu p. W. Lewandowskiego na jezdnię wpadł nagle chłopiec, syn p. Falkowskiego. Szofer chcąc uniknąć przejechania chłopca niemając czasu na zahamowanie — skręcił w lewo i zderzył się z wozem. W taki sposób sprawca katastrofy — Falkowski znalazł się między błotnikiem a maską i ocalał. Samochód jednakże wskutek zderzenia doznał poważnych uszkodzeń, błotników, chłodnicy, latarni itp. — tak że straty są dosyć znaczne.

*

Dosyć często zwracamy Rodzicom uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażają swe dzieci, pozwalając im przebywać na ulicy. — Liczni Rodzice jednakże uważają swe dzieci za tak sprytne, i przekonane są, że niebezpieczeństwo je ominie.

Wypadek sobotni niechaj będzie dowodem, że życie dzieci będących bez należytej opieki na ulicy — wisi na włosku.

NIEOMAL STRASZNE NIESZCZĘŚCIE WSKUTEK LEKKOMYŚLNOŚCI SZOFERA.

W ub. sobotę w godzinach wieczornych, na Rynku, między domami p. Szymańskiego i p. Makowskiego jechał samochód ciężarowy niej. Cieluszciaka z Torunia. Szofer samochodu jechał tak blisko, że zawadził stojącego na chodniku p. Wrocławskiego, który będąc z rowerem usunął się przed zbliżającym się samochodem.

Samochód jechał tak blisko chodnika, że zgniótł całkowicie rower p. Wrocławskiego. P. W. zaś, gdyby nie całą siłą przycisnął się do muru, byłby zupełnie zmiażdżony. Szofer po tym wypadku samochodu nie zatrzymał, mimo próby zatrzymania go, lecz pojechał dalej. Na tak niesumiennego szofera sporządzono doniesienie.

DZIAŁKI PODMIEJSKIE DLA NIŻSZYCH URZĘDNIKÓW I ROBOTNIKÓW.

Od prezesa Tow. Działek Robotniczych i Małych Osiedli Podmiejskich, p. burmistrza Schwarza dowiadujemy się, że w dn. 16 bm. został podpisany kontrakt zdawczy na 60 morgów z parcelacji Sitna. Od poniedziałku 19 bm. rozpoczyna się pomiar poszczególnych drobnych parceli.

Robotnicy i niżsi urzędnicy, reflektujący na działkę podmiejską mogą zgłosić się w godzinach urzędowych do p. burmistrza Schwarza, a w razie jego nieobecności do wiceburmistrza p. Bol. Szczuki.

Minuta nad otchłanią płomieni

NIEZWYKŁE I NIEZBADANE SĄ DROGI PRZYPADKU...

Filmy awanturnicze zawierają niekiedy akcję ogromnie nieprawdopodobną. Widz jest zainteresowany, miota nim ciekawość, przerażenie, ale gdy wychodzi z kina, zdaje sobie sprawę z tego, że są to tylko dziwaczne pomysły reżyserskie, że w życiu takie zdarzenia należą do niemożliwości.

A jednak... życie pisze niekiedy jeszcze barwniejsze i dziwniejsze filmy.

ASFALT SIĘ POCI...

W czasie upałów w ub. roku zaszedł niezwykły wypadek w angielskiem mieście Bath. Oto w miejscu, gdzie tor tramwajowy wznosi się pod kątem dość ostrym, wóz nagle stanął i mimo usiłowań motorniczego, potoczył się szybko spowrotem. Maszyny były w porządku. Hamulce również. Wszelkie usiłowanie kierowcy pozostały bez rezultatu. Dopiero u stóp wzniesienia tramwaj zderzył się z innym wozem i zatrzymał.

Śledztwo wykazało, że na skutek upałów stopił się asfalt jezdni, a część oleistej cieczy wylała się na szyny, wskutek czego zostało usunięte tarcie i koła ześlizgnęły się po szynach wdół.

SAMOLOT SPOWODOWAŁ LAWINĘ.

W dziwny sposób postradał życie porucznik lotnictwa szwajcarskiego W. Maier. Gdy odbywał lot nad Alpami, motor odmówił nagle posłuszeństwa. Lotnikowi nie pozostało nic innego, jak skok przy pomocy spadochronu. Skok się udał. Porucznik wylądował na stoku góry w oddaleniu około 100 mtr. od miejsca gdzie zeskoczył. Już cieszył się ze swojego ocalenia, gdy nagle dobiegł jego uszu niesamowity szmer.

Z gór spadała lawina. Ze śnieżystego stoku sunęły w dół z głuchym trzaskiem ogromne głazy. Jeszcze chwila — i nieszczęśliwy lotnik legł zmiażdżony na śmierć.

Jak się okazało, samolot spadł po opuszczeniu go przez lotnika na górę, a jego upadek spowodował lawinę, która zabiła lotnika.

CZŁOWIEK ZAWIESZONY NA ELEKTRYCZNYM DRUCIE.

Lotnicy, którzy przebywają w przestworzach muszą posiadać ogromną dozę zimnej krwi i stanowczości. W jeszcze większym stopniu musiał posiadać te zalety niejaki Piotr Burnand w Sheffield (Anglja). Czyszcząc szyby wielkiej fabryki na 10 piętrze — poślizgnął się nagle i stracił równowagę

W ciągu ułamka sekundy nieszczęśliwy człowiek zorjentował się, że spada wprost do rozwartej gardzieli besmerowskiego pieca, zionącego ogniem. Między nim a piecem był jeszcze drut wysokiego napięcia elektrycznego, które — o czem wiedział robotnik — sięgało 1.200 volt. Jeśli nie chwyci się druta, spadnie w piekielny żar połmieni...

Jeżeli zawiśnie na sieci — zginie od niezwykłego napięcia elektrycznego.

Burnand zdecydował się w mgnieniu oka. Spadając chwycił drut i zawisnął na nim, aż towarzysze spostrzegli opresję i rozpieli na dole siatkę, do której nieszczęśliwy skoczył.

Prąd nie przyniósł mu żadnego szwanku, gdyż Burnand zawisł w powietrzu, a stopy jego nie stykały się z ziemią.

HYDRANT W ROLI WYBAWCY.

Również niebezpieczną przygodę przeżyła żona farmera w Texas Jessie Dear. Wyjrzawszy oknem domu spostrzegła ku swemu zdumenu, że drewniana podstawa sztachet sypie iskrami, a trawnik płonie. P. Dear wybiegła z wiadrem wody i wylała jego zawartość na sztachety.

W tej chwili została uderzona ładunkiem elektrycznym i upadła.

Jak się okazało, niedaleko domu zerwał się drut wysokiego napięcia, który dotknął sztachet. Strumień wody ocalił żonę farmera, gdyż jego siła odrzuciła drut od sztachet i przerwała w ten sposób kontakt.

Gdyby kobieta dotknęła się ręką płotu, — byłaby niechybnie zginęła.

Agatha Christie

„Tajemniczy przeciwnik"

Już w środę rozpoczynamy druk tej sensacyjnej powieści.

ZA HANDEL BEZ POZWOLENIA

Leonard Zarębski z Poznania przytrzymany został za uprawianie handlu proszkami od bólu głowy.

KRADZIEŻ

Szoferowi Rasielewskiemu Wincentemu za pomocą wyjęcia szyby złożyli niewykryci sprawcy wizytę, na pamiątkę czego zabrali garderobę i rewolwer z mieszkania. Szkoda wynosi 300,— zł.

ZA OPILSTWO

przytrzymany został Jan Kwidziński.

KINO „SŁOŃCE"

Tylko 2 dni 19 i 20 bm. o godzinie 8.30 wyświetlamy arcydzieło Emila Zoli „N A N A". Jest to pierwsza i ostatnia miłość kobiety. — Dla młodzieży wstęp surowo wzbroniony. — W rol. główn. Anna Stein, Philips Holmes, Max Clarke i tysiące statystów. Następny program **„Ręka Mściciela"**. — W środę koncert dancing.

„GDZIE PRAWDA?"

Redakcja otrzymała następujące pismo:

W związku z notatką pt. „Gdzie prawda" umieszczoną w nrze 96 „Głosu", proszę uprzejmie o umieszczenie nast. sprostowania:

Nie jest prawdą, że pierwszy uderzyłem Nowaczyka biczyskiem. Ujrzawszy Nowaczyka na ulicy zszedłem z wozu, żeby przy świadkach upomnąć się u Nowaczyka o należne mi pieniądze za dostarczony piasek. Nowaczyk zamiast odpowiedzieć na pytanie, kiedy zapłaci należność, uderzył mnie w twarz i wyciągnął z kieszeni nóż, którym chciał mi dać cios w twarz. Wtedy uderzyłem Nowaczyka biczyskiem, ale w tej chwili niejaki Sankowski Marjan schwycił mnie za prawą rękę. Nowaczyk widząc, że jestem obezwładniony, chciał mnie nożem uderzyć w twarz. Zasłoniłem się ręką, która została przebita nawylot. Miarodajne jest świadectwo lekarza, Dr-a Leszkowskiego, złożone policji.

(—) **Józef Pszczółkowski.**

Tematu tego do czasu rozprawy sądowej poruszać więcej nie będziemy. — Red.

OFIARA HURAGANU

Zgon zasłużonego obywatela śp. Derebeckiego

W poprzednim numerze donosiliśmy o strasznych skutkach huraganu, jaki przeszedł nad naszym powiatem w ub. środę.

Huragan poza zniszczeniem wielu drzew owocowych, zerwaniu dachów z budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz pozrywaniu wielu przewodów telefonicznych największą szkodę wyrządził w **Ludowicach**, w rodzinie pp. Derebeckich.

Mianowicie podczas zerwania się huraganu znajdował się na podwórzu właściciel gospodarstwa śp. Derebecki. Spadający z szopy dach runął całym ciężarem na śp. Derebeckiego. — Nieszczęśliwy rolnik padł bezprzytomny na ziemię, silnie brocząc krwią. Natychmiast pospieszono mu z pomocą i widząc groźny jego stan, przewieziono go do lekarza, który dokonał zabiegów chirurgicznych zwłaszcza na głowie. Stan chorego był jednak beznadziejny. Nieszczęśliwy zmarł w sobotę wskutek odniesionych ran.

*

Śp. Derebecki był wzorem obywatela, kochającego swój kraj. Zmarły mieszkając poprzednio w Chełmoniu, brał czynny udział w różnych organizacjach, wszędzie zyskując sobie serca i szacunek współobywateli, którzy cenili Go z powodu nieprzeciętnych walorów. Śp. Derebecki zasiadał w poprzednich latach w Sejmiku Powiatowym i zawsze pracował w niem dla dobra powiatu a zwłaszcza dla swojej braci po pługu — rolników. Ponadto śp. Derebecki był poprzednio również członkiem Rady Komunalnej Kasy Oszczędności pow. wąbrzeskiego. —

Z powodu tak tragicznego zgonu śp. Derebeckeigo przesyłamy stroskanej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia. **Redakcja**

Z POWIATU

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ

CZYSTOCHLEB. Seweryniakowi Władysławowi rolnikowi, za pomocą oderwania deski skradziono ze szopy 2 kosy i 2 heble.

KRADZIEŻE

ŁABĘDŹ. Mieszkańcy naszej wioski żalą się nieustannie na masowe kradzieże ziemniaków, warzywa i owocu.

Ostatnio na szkodę p. Osowskiego z Łabędzia skradziono większą ilość jabłek i niedojrzałych śliwek. Złodzieje nietylko, że kradną owoc, ale niszczą płoty, okalające sady.

SPRAWNOŚĆ POLICJI.

DĘBOWAŁĄKA. W nocy z 15 na 16 dokonano kradzieży na szkodę p. Augusty Wehrmannowej. Sprawcy skradłszy garderobę i wędliny zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Zaalarmowana policja natychmiast wpadła na ślad sprawców i w wyniku zarządzonego pościgu i dochodzeń przytrzymani zostali dnia 16 bm. Zygmunt Ignacy, Krzewski Stanisław i Korthals Wilhelm z Nieżywięcia pow. Brodnica — sprawcy kradzieży, którzy osadzeni zostali w więzieniu w Wąbrzeźnie.

WYBRYK NATURY

W. RADOWISKA. W ogrodzie p. Talkowskiego zakwitła poraz wtóry grusza.

POŻAR.

ORZECHÓWKO. Na szkodę p. Forny Jana wybuchł 16 bm. o godz. 7.50 w jego zabudowaniach pożar. Spalił się chlew oraz około 5 fur słomy, która znajdowała się na strychu chlewa. Chlew ubezpieczony był na 5.400,— zł. w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Toruniu. Szkoda wynosi około 2.500 złotych.

Jak z przeprowadzonych dochodzeń wynika pożar mógł powstać jedynie od piekarnika, który był zbudowany łącznie z chlewem, tem-

01049

Wstrząsająca tragedja piłkarza

WOLAŁ GRAĆ W PIŁKĘ, NIŻ ZAJMOWAĆ SIĘ ŻONĄ.

Paryż jest pod wrażeniem wstrząsającej tragedji, jaka spotkała znanego sportowca Roberta Berthy.

Powodów tej tragedji szukać trzeba w fałszywie pojmowanem i przesadnem pielęgnowaniu kultury fizycznej.

Przedewszystkiem więc, kim jest Robert Berthy? Młody ten człowiek, bo zaledwie liczący 24 lat, znany był przez sportową publiczność Paryża. Świetny piłkarz i bokserz, reprezentował barwy stolicy Francji kilkakrotnie, a imię jego było bardzo często powtarzane przez rozentuzjazmowaną publiczność Francji. Przed niespełna dwoma laty Berthy ożenił się. Fakt ten nie wpłynął wcale na zmianę trybu życia młodego sportowca, który w dalszym ciągu większość dnia spędzał na boisku piłkarskiem, lub ringu.

ALBO SPORT, ALBO ŻONA...

Pożycie małżeństwa Berthy nie było bardzo szczęśliwe. Mąż, przeceniając ponad wszystko sport, zaniedbywał żonę, która z tego powodu cierpiała bardzo. I chociaż młoda pani Berthy poza swym Robertem nie widziała świata, zniechęcenie przyszło stosunkowo szybko. Ostatecznie niema w tem nic dziwnego. Osamotniona, młoda kobieta, rwała się do życia i samo życie uśmiechało się do niej również. Ale małżeństwo z Robertem skrępowało w pewnej mierze swobodę jej ruchów. Początkowo próbowała uczęszczać na boisko czy ring, by podziwiać swego męża. Ale to znudziło się jej szybko. Codziennie zresztą nie mogła chodzić i oglądać kopania piłki, co również nie leżało w jej usposobieniu.

Początkowo pani Berthy usiłowała nakłonić męża, aby zechciał poświęcić jej więcej czasu. Ale perswazje jej pozostały bezskuteczne. Gdy i prośby nie pomogły i „środkowy napastnik" Robert w dalszym ciągu przedewszystkiem uprawiał sport, rozżalona żona dała za wygraną i pozostała sama.

TEN TRZECI.

Na horyzoncie życia opuszczonej żony zjawił się kolega Roberta, Roger Quenoble, farmaceuta, który grał z Robertem w jednej drużynie. Rogerowi spodobała się bardzo żona kolegi i począł ją adorować. Początkowo nic nie zwiastowało, by niewinny flirt Rogera z panią Berthy mógł zakończyć się zdradą małżeńską. Tak jednak stało się.

Robert Berthy nie przypuszczał nawet, że stał się rogaczem. Zresztą, można rzec, wcale nie obchodziło go to co robi żona. Poprostu poza swoim sportem nie widział on świata. Gdy jednak poinformowany przez przyjaciół skonstatował smutną prawdę, zapałał wielkim gniewem.

Oczywista po tem wszystkiem nie było mowy, by młodzi mogli żyć dalej wspólnie. Pani Berthy wobec tego zamieszkała u swych rodziców. Wtedy młody człowiek począł tęsknić za utraconą małżonką i zanalizował swój stosunek do niej. Właśnie wybierał się do swych teściów, by nawiązać kontakt ze swą małżonką, gdy na ulicy spotkał Rogera Quenobla.

MORDERCA.

Sąsiedzi widzieli tylko, jak Robert uderzył swego przeciwnika kułakiem po głowie i jak Quenoble upadł. Potem zaobserbowano, że sportowiec czynił próby jakby ocucenia leżącego, a potem wziął go na ręce i zaniósł do swego mieszkania.

W mieszkaniu z przerażeniem stwierdził, że Quenoble nie żyje. Zamknął więc drzwi na klucz i udał się do teściów, gdzie opowiedział żonie cały przebieg zajścia.

Wzruszająca była scena aresztowania, gdy młoda małżonka zalewając się łzami, nie chciała wypuścić ze swych objęć męża. W śledztwie Robert Berthy przyznał się do zbrodni, twierdząc, że nie miał zamiaru zabić Quenobla, ale stracił panowanie nad swemi mięśniami.

W czwartek Msza św. żałobna na duszę ś. p. Henryka Jordana.

DOPROWADZONY NA ROZPRAWĘ — ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA.

Władysław Górski z Rypina, który mimo wezwania sądowego na rozprawę karną przeciw niemu się nie zjawił, został przez posterunkowego P. P. przyprowadzony do tut. więzienia. Jeszcze tego samego dnia jednakże udało mu się zbiec i opuścić mury więzienia. Natychmiastowy pościg za nim dotychczas pozostał bez skutku.

Kowalewo

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W dniu 15. bm. nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik Łęgowski Bolesław przy wykonywaniu robót na dachu zabudowań cukrowni w Kowalewie. Z powodo zawrotu głowy lub też nieostrożności spadł z dachu wysokości 10 m. przyczem doznał złamania żeber i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala wąbrzeskiego.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki w Kowalewie pod przewodnictwem p. sędziego Madejskiego i protokułanta p. Czajkowskiego rozpatrywał w dniu 16. bm. sprawy karne przeciwko oskarżonym:

NOWAKOWSKIEMU Jakóbowi o to, że w październiku roku ub. podczas pasania bydła sprzedał samowolnie 1 krowę za cenę 100 zł rolnikowi Szwedowi, zam. w sąsiedniej wsi w Józefacie. Sprzedana krowa była własnością właściciela maj. Szewy p. Górskiego i przedstawiała wartość około 250,— zł. Osk. czynu tego dopuścił się z pobudek pokrycia rzekomo swej należności z tytułu wykonywanej pracy. Przewód sądowy wykazał dostateczną winę i zasądził go na 1 miesiąc aresztu; z uwagi na dotychczasową niekaralność, wykonanie kary zawiesił na przeciąg 2 lat.

Przeciwko SIAŁKOWSKIEMU Stanisławowi z Pływaczewa, o pobicie Józefa Goszki z Pływaczewa. Osk. w dniu 21 października 1934 r. przy małym sporze ciężko pobił i poranił tępem narzędziem żelaznym. — Przewód sądowy wykazał dostateczną winę i zasądził go na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Przeciwko RAMUTKOWSKIEJ Elżbiecie z Kowalewa o usunięcie rzeczy, zajętych przez Urząd Skarbowy. Sąd skazał ją na 3 tygodnie aresztu; z uwagi na dotychczasową niekaralność zawieszono wykonanie tej kary na przeciąg 2 lat.

Przeciwko Florjanowi GÓRSKIEMU z Chełmońca za usunięcie rzeczy, zajętych przez Urząd Skarbowy. — Sąd skazał osk. na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Przeciwko PANKOWSKIEMU Marjanowi z Orzechowa oskarżonemu z artykułu 251 o samowolne usunięcie robotnika Prusakowskiego z zajmowanego mieszkania, przewód sądowy wykazał dostateczną winę, zasądzając go na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Kącik radjowy

HODOWLA KONI

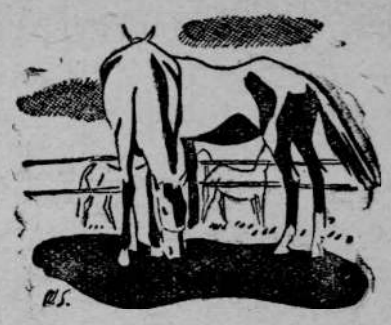

POGADANKA RADJOWA
WE WTOREK 20. VIII. O GODZ. 20

WTOREK, dnia 20 bm.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Koncert południowy. 12,15 Muzyka taneczna. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka. 13,05 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka lekka. 16,15 Koncert solistów. 16,50 Pamiętniki kwestarza — Chodźki. 17,00 Od gawota do foxrotta — koncert. 18,10 Minuta poezji. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Skrzynka techniczna. 18,45 Fantazje operetkowe. 19,30 Recital śpiewaczy. 20,00 Pogadanka rolnicza. 20,10 Koncert. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Lekka audycja muzyczno - słowna. 21,30 Koncert orkiestry. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,40 Koncert orkiestry.

OPERA MOZARTA

TRANSMISJA RADJOWA Z SALZBURGA
WE ŚRODĘ 21. VIII. O GODZ. 19.10

ŚRODA, dnia 21 bm.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka hiszpańska. 15,15 Przegląd giełdowy. 13,30 Ze słowikiem w zawody koloraturowe. 16,00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Koncert Orkiestry Kameralnej. 16,50 Fragment z Pamiętników kwestarza — Chodźki. 17,00 Miniatury kwartetowe. 17,20 Koncert. 18,00 Wesoły skecz. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Listy od dzieci. 19,10 Transmisja z Salzburga. 21,35 Reportaż z cyklu Jak wieś żywi miasto. 21,45 Koncert chóru Dana. 22,5 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert wieczorny.

Życie towarzystw

— ZEBRANIE ZW. PODOFICERÓW REZERWY odbędzie się dnia 21. VIII. br. o godz. 20-tej w lokalu p. Nadolnego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1
Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom

bardziej że słoma na poddaszu znajdowała się obok komina.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

WIEKOŁĄKA. Zaraz po nabożeństwie o godz. 12.30 odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego, w którem z ramienia P.T.R. wziął udział p. inż. Fiedler z Torunia, z ram. Tow. R. P. p. Ewertowski instruktor Rolniczy. Prócz wymienionych obecny był na zebraniu opiekun Kółka p. Krzywdziński i z ramienia Zakładu Ubezp. Wzajemnych wydelegowany został pan Inspektor Sarniewicz.

Zebranie zagaił staropolskiem pozdrowieniem „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" pan prezes Wiśniewski, poczem protokół z ostatniego zebrania odczytał p. sekretarz Muszyński.

Skolei zabrał głos p. inż. Fiedler który w bardzo pouczającym referacie przedstawił wartość naszych ogrodów, konieczność zakładania wzorowych ogrodów oraz sadzenie drzew o jednostajnych odmianach. Następnie zabrał głos p. Insp. Sarniewicz, który podał warunki przy ubezpieczeniu.

Skolei przemawiał pp.: Krywdziński Szałucki i Ewertowski w sprawach zbliżających się wyborów. Zebrani po długiej i obszernej dyskusji powzieli uchwały głosować gremjalnie i tylko na kandydatów rolników.

Natem zakończono po 5 godz. obradach o godzinie 5.30 zebranie.

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W przyszła niedzielę nabożeństwa jak zwykle o godzinie 8,30 i 10,30.

NOTOWANIE GIEŁDY ZWIERZĘCEJ W TORUNIU

Według urzędowego sprawozdania Komisji notowań cen zwierząt rzeźnych spędzono na Targowisko Zwierzęce dnia 8 sierpnia br. 127 krów, 108 świń, 16 kóz, 60 warchlaków, 234 prosiąt, 389 koni — razem 1.134 sztuk zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi — loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

Krowy nietuczone, dobrze odżywione od 22 do 28 zł; miernie odżywione od 16 do 20 zł; świnie pełnomięsiste od 120 do 150 kg od 82 do 88 zł, od 100 do 120 kg 74 do 78 zł, od 80 do 100 kg 60 do 66 zł.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane płacone za sztukę: konie dobre od 380 do 550 zł, robocze od 280 do 380 zł, starsze od 75 do 200 zł; konie dobre od 200 do 260 zł, średnie 140 do 180 zł, starsze i inne 80 do 120 zł; prosięta od 7 do 11 zł; warchlaki od 18 do 35 kg 10 do 15 zł, od 30 do 45 kg od 15 do 25 zł.

Przebieg targu żywszy.

Przeniosłem mój
skład i zakład blacharski
na ulicę Poniatowskiego 4
Obok kościoła ewang.
Proszę moją szan. Klientelę o poparcie
Uwaga ceny konkurencyjne, serwisy porcel. od 7 — 9 zł. talerze od 24 gr. filiżanki od 19 gr. łyżki 9 gr wiadra cynk. od 1,40 zł. specjalny skład lamp naftowych
Fa. J. Murawski

Ogłaszajcie się w „GŁOSIE WĄBRZESKIM"

Makulatura
w każdej ilości
—do nabycia—
Administracja „GŁOSU WĄBRZESKIEGO"
ul. Mickiewicza 1

Km. 607/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie, przy ul. Rynku nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 21 sierpnia 1935 roku o godz. 12-tej w Orzechowie** pow. Wąbrzeźno odbędzie się licytacja ruchomości należących do Leona Cylińskiego składających się z

biurka z fotelem, szafy do rzeczy, komody, leżanki z nakryciem, bieliźniarki, fotelu, lustra, 20 par rogów i 1 szabli,

w łącznej wartości szacowania 560,— zł. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 14 sierpnia 1935 r.

(—) LITWIN, komornik.

MUZYKA, ODCZYT, NOWINY, RADJO — RADOŚCIĄ RODZINY.

JÓZEF STAŃCZEWSKI (Fredecencis)
ZARYS HISTORJI MIASTA WĄBRZEŹNA
wydanie 1935 r. do nabycia w cenie 1.20 zł.
w administracji „GŁOSU WĄBRZESKIEGO"

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią poszukuję od 1. IX. lub 1. X. najchętniej na ul. Wolności lub w centrum miasta. Zgłoszenia z podaniem warunków do adm. „Głosu".

Sprzedam
bardzo korzystnie młóckarkę cepówkę 3 konną wóz kompl. 3 calowy, 2 pługi pojedyńcze
M. Strzyżewicz
Sokoligóra

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia.
Polna 6.

Sprzedam
małe gospodarstwo zupełnie bez długu
Marjan Skrzyniecki
wyb. pod. Czystochleb

Zgubiono
kartę rowerową Nr. 1855 wystawioną przez wójtostwo Król. Nowawieś którą **unieważniam**
Fr. Wojdyła

Przyjmuję
bieliznę męską do prasowania po bardzo niskich cenach.
Anna Candrówna
Matejki 16

3 pokoje
z kuchnią zaraz do wynajęcia.
Br. Pierackiego 29

Zgubiono
złotą branzoletkę, którą prosimy zwrócić za dobrem wynagrodzeniem.
Bracia Gogolewscy
Marsz. Piłsudskiego 34

KINO dźwiękowe SŁOŃCE
Tylko 2 dni 19 i 20 bm. o godz. 8.30 wyświetlamy arcydzieło **EMILA ZOLI**
„NANA"
— Jest to pierwsza i ostatnia miłość kobiety. —
Dla młodzieży wstęp surowo wzbroniony
W rol. główn. **Anna Sten, Philips Holmes, Max Clorke i tysiące statystów**
Następny program **RĘKA MŚCICIELA** — **W środę koncert dancing**

Książnica Kopernikańska w Toruniu